



## krótko

### Modlitewny telefon

**DIECEZJA.** Na czas pieszej pielgrzymki gliwickiej na Jasną Górę zostanie uruchomiony specjalny „numer modlitewny”, na który każdy może przesłać intencję z prośbą o modlitwę. W SMS-ie powinna być zawarta informacja, w jakiej grupie pielgrzymi mają się modlić oraz należy podać treść intencji, np. „czerwona o zdrowie dla Małgosi”. Grupę można wybrać dowolną, np. w której idą krewni lub wierni z danej parafii. Wiadomości tekstowe, czyli popularne SMS-y, należy wysyłać na numer: +48 607 053 541. Piesza pielgrzymka z Gliwic na Jasną Górę potrwa od 19 do 22 sierpnia. Pielgrzymi pójdą w 11 grupach. Więcej informacji na stronie: [www.kuria.gliwice.pl](http://www.kuria.gliwice.pl).

Drewniany kościół św. Michała Archanioła w Żernicy koło Gliwic **to jeden z najpiękniej odrestaurowanych zabytków na Śląsku.** Do końca września, w każdą niedzielę, można go zwiedzać z przewodnikiem.

**R**enowacja trwała 10 lat, koszt to prawie 2 mln zł. Trudnego zadania podjął się śp. ks. Paweł Ludwik MSF, ówczesny proboszcz. Dziś ponadtrzywiekowy kościół wygląda jak nowy.

Na szczególną uwagę zasługują doskonale odnowione polichromie, które pokrywają całe wnętrza świątyni. Utrzymane w żywych kolorach, należą do jednych z najpiękniejszych i unikatowych malowideł średniowiecznych na Śląsku. Całkowicie odnowiony został również pochodzący z 1648 roku barokowy ołtarz.

## Zwiedzanie do końca września

# Warto go zobaczyć



KS. WALDEMAR PACKNER

**Zabytkowa świątynia została wybudowana w latach 1648–1651, całe wnętrza pokrywają unikatowe polichromie**

Do ciekawych zabytków należy także, pochodząca z 1691 roku, szafa, która obecnie znajduje się w zakrystii.

Wychodząc naprzeciw dużemu zainteresowaniu obiektem, grupa parafian w każdą niedzielę, do końca września, oprowadza turystów po kościele.

– Każdy przewodnik jest doskonale zorientowany w dziejach zabytku,

zainteresowanym przybliży również malowidła, które zdobią ściany świątyni – powiedział Ingemar Klose, jeden z oprowadzających.

Zwiedzanie możliwe jest od godz. 13:30 do 15:30 oraz po wieczornej Mszy św. (około godz. 17:00), po wcześniejszym uzgodnieniu z księdzem proboszczem.

**Ks. Waldemar Packner**

## Na rowerach do Rzymu



JAROSŁAW CYTRYCKI

**JESZCZE POLSKA. Dzień wyjazdu**

**W** trzy tygodnie grupa 25 młodych rowerzystów, głównie studentów, zamierza pokonać trasę z Kokotki do Rzymu. Wyruszyli w sobotę 1 sierpnia po Mszy św. o godz. 5.00 rano. Z bagażami na rowerach, bez wsparcia samochodów, jadą przez Polskę, Czechy, Austrię i Słowenię do Włoch. Codziennie przemierzają około 180–200 km, a na odcinkach górskich Beskidów, Alp i Apenin – odpowiednio mniej. Poza młodzieżą z Lublińca jadą także osoby z innych śląskich miast: Katowic, Rybnika i Siemianowic Śląskich. Grupie prowadzi o. Tomasz Maniura, oblat z Centrum Formacji Niniwa w Kokotku. W poprzednich latach zorganizował udane wyprawy rowerowe do Wilna i Kijowa, co stało się impulsem do kontynuowania tego typu pielgrzymek.



## Będzie remont torowisk

**ZABRZE.** Władze Zabrze podpisały kolejne porozumienie z Tramwajami Śląskimi dotyczącą modernizacji infrastruktury tramwajowej. W myśl porozumienia zostanie wyremontowana część torowisk, dojdzie też do częściowej wymiany taboru. Prace mają rozpocząć się w przyszłym roku. W Zabrzu remontują, a w

Gliwicach likwidują i wypytyują. Tramwaje mają zniknąć z gliwickich ulic w ostatnich dniach sierpnia, zastąpią je autobusy. W październiku władze miasta planują przeprowadzić ankietę, w której zamierzają zapytać mieszkańców, czy zastąpienie tramwajów autobusami usprawniło komunikację w mieście.



Prace przy remoncie torowisk mają rozpocząć się w przyszłym roku

## Pogotowie się przeprowadzi

**GLIWICE.** Obecnie jest ciasno i bez możliwości na rozbudowę, a lokalizacja w centrum miasta często utrudnia swobodny wyjazd. W przyszłości gliwicka stacja Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego otrzyma nową siedzibę. Obecny budynek przy ul. Zygmunta Starego 16 został wybudowany na początku XX wieku i wymaga solidnego remontu. Stąd decyzja gliwickiej Rady Miejskiej, która pod budowę nowej stacji przekazała

nieruchomość przy ul. Konarskiego 26. Nowa lokalizacja jest wyjątkowo korzystna, będzie znajdować się w pobliżu wjazdu na Drogową Trasę Średnicową. Budowa nowej stacji ma się rozpocząć jeszcze w tym roku i potrwa około 15 miesięcy. Obecnie gliwickie pogotowie dysponuje 4 zespołami wyjazdowymi oraz dwoma transportowymi. W nowej stacji znajdzie się kolejny specjalistyczny zespół do interwencji na autostradzie.



Karetkom czasem trudno wyjechać na ul. Zygmunta Starego, a obecnej stacji nie można rozbudować

## Szałsza poza Gliwicami

**DECYZJA PREMIERA.** Pomimo licznych protestów mieszkających na osiedlu domków jednorodzinnych lokatorów nic w tej materii się nie zmieni. Mieszkańcy chcieli przyłączenia Szałszy do Gliwic. Podkreślali, że do centrum mają tylko 5 km, a do Zbrostawic czy Tarnowskich

Gór, w których muszą załatwiać sprawy urzędowe – prawie 20. Prezydent Gliwic skierował sprawę do premiera. Niestety, wniosek został odrzucony. Za przyłączeniem osiedla graniczącego z Gliwicami opowiedziało się ponad 100 z 300 osób mieszkających w Szałszy.

## Wolne miejsca na uczelniach

**STUDIA.** Wciąż można dostać się na dzienne studia wyższych uczelni. Politechnika Śląska, Uniwersytet Śląski oraz katowicka Akademia Sztuk Pięknych ogłosiły drugi nabór na niektóre z kierunków. Filozofia, informatyka, matematyka, czy filologia polska to m.in. kierunki

proponowane przez Uniwersytet Śląski. Elektronika i telekomunikacja to jedno z propozycji Politechniki Śląskiej. Grafika to oferta katowickiej ASP. Co prawda nie są to najpopularniejsze kierunki, ale, jak przekonują uczelnie, to szansa na dobre i ciekawe studia.

## Pielgrzymka rybnicka w Miotku



Mszy św. w Miotku przewodniczył bp Jan Wieczorek. W tym roku z Rybnika wyruszyło około 4 tys. pielgrzymów

**MIOTEK.** Każdego roku w piątek przed pierwszą sobotą sierpnia do Miotka docierają pielgrzymi z Rybnika. Wtedy w okolicy kościoła św. Franciszka z Asyżu robi się tłumnio, ponieważ gromadzi się tam ponad dwa razy więcej ludzi, niż wynosi liczba parafian. W tym roku Piesza Rybnicka Pielgrzymka na Jasną Górę odbyła się już po raz 64. hasłem przewodnim były słowa: „Maryjo, naucz nas pięknego życia”. Szło w niej ponad 4 tys. ludzi w dziewięciu grupach. Widoczny był cały pielgrzymujący Kościół – osoby świeckie, siostry zakonne, klerycy, diakoni i księża. Niektórzy z nich obchodzili swój jubileusz pielgrzymowania. Kilka osób z Rybnika do Częstochowy szło już 35 razy. Eucharystii, sprawowanej na placu przed kościołem, przewodniczył bp Jan Wieczorek. W homilii postawił ważne pytanie: „Komu zaufać na drodze życia?”. Odniósł się także do

historii pielgrzymowania. Bp Wieczorek stwierdził również, że „kto umie pielgrzymować do Maryi, ten znajdzie inspirację dla swojego życia”. – Ważne jest, abyśmy potrafili zapraszać Maryję do naszych rodzin i od Niej uczyli się zaufania Jezusowi w każdej sytuacji – powiedział biskup gliwicki. Pielgrzymi po krótkim odpoczynku, posileni chlebem powszednim i Chlebem Żywym, ruszyli ze śpiewem na ustach w kierunku Jasnej Góry.

**Ryszard Parys**

**GOŚĆ GLIWICKI**

gliwice@goscnielny.pl

**ADRES REDAKCJI:**  
ul. Przedwiośnie 3, 44-119 Gliwice  
**TELEFON** 032 750 61 30  
**REDAGUJA:** ks. Waldemar Packner –  
dyrektor oddziału,  
Klaudia Cwolek, Mira Fiutak

## I Półmaraton Bytomski

## Zapisy już trwają

Rozmowa

z **ks. Marcinem Kazanowskim**,  
wikariuszem w parafii  
Świętego Krzyża w Bytomiu-  
Miechowicach.

**Ks. WALDEMAR PACKNER: Skąd pomysł na I Półmaraton Bytomski?**

**Ks. MARCIN KAZANOWSKI:** – Coraz więcej ludzi biega dla zdrowia i poprawienia swojej kondycji. Z myślą o nich Towarzystwo Tenisa Stołowego „Silesia-Miechowice” oraz bytomski Ośrodek Sportu i Rekreacji wyszli z propozycją zorganizowania I Półmaratonu

### Ważne dla uczestników

Udział w biegu można zgłaszać do 10 września br. wypełniając formularz znajdujący się na stronie: [www.halfmarathonbytom.pl](http://www.halfmarathonbytom.pl). Opłata za start wynosi 30 zł. Warunkiem dopuszczenia jest okazanie dowodu tożsamości oraz potwierdzenia opłaty. Każdy uczestnik zobowiązany jest do podpisania oświadczenia o starcie w zawodach na własną odpowiedzialność. Weryfikacja uczestników odbędzie się w biurze zawodów w SP nr 33 (Bytom-Miechowice, ul. Matki Ewy 9) 11 września od godz. 15.00 do 20.00 oraz w dniu zawodów – 12 września – od godz. 6.00 do 10.00.



Ks. WALDEMAR PACKNER

udział w tym wydarzeniu. A więc zapraszam wszystkich chętnych. Bieg odbędzie się sobotę 12 września, startujemy o godz. 11.00.

#### Kto może wziąć udział w biegu?

– Każdy, kto ukończył 18 lat. Osoby, które mają 16 lat, mogą wziąć udział tylko za pisemną zgodą rodziców. Zawodników obowiązuje trzygodzinny limit czasu. Jeśli ktoś nie ukończy w tym czasie biegu, jest zobowiązany go przerwać. Zgłaszać można się przez internet lub w biurze zawodów 11 i 12 września. Odpowiedni formularz znajduje się na stronie: [www.halfmarathonbytom.pl](http://www.halfmarathonbytom.pl). Tam również znajduje się regulamin biegu i szczegółowe informacje.

#### Dla uczestników organizatorzy przewidzieli atrakcyjne nagrody.

– Dzięki naszym sponsorom będą to nagrody pieniężne, i to niemałe, oraz rzeczowe. Przewidzieliśmy dziesięć kategorii wiekowych, od 18 do 70 lat i więcej oraz klasyfikację generalną mężczyzn i kobiet. Każdy, kto ukończy bieg, otrzyma pamiątkowy medal.

#### Półmaraton będzie także połączony z festynem.

– Bieg rozpocznie w okolicach kościoła Świętego Krzyża, tam również zaplanowaliśmy metę. Zawodnikom będzie grała orkiestra, na trasie wystąpią zespoły muzyczne. Chcielibyśmy, aby była to impreza cykliczna, połączona z festynem parafialnym i odpustem. Mam nadzieję, że wpisze się ten bieg w cykl ważnych imprez sportowych na Śląsku.

Bytomskiego. Inicjatywę poparli prezydent miasta Piotr Koj, który objął patronat honorowy, oraz parafia Świętego Krzyża w Bytomiu-Miechowicach. Półmaraton jest również okazją do promocji miasta i parafii Świętego Krzyża.

#### Trasa liczy ponad 21 kilometrów. Czy jest to propozycja tylko dla wyczynowców?

– Niekoniecznie. Każdy może spróbować swoich sił, zmierzyć się z konkretnym dystansem. Z doświadczenia wiem, że podobne imprezy w Polsce cieszą się dużym zainteresowaniem i to nie tylko wśród wytrawnych biegaczy. Wiem, że co najmniej 20 księży weźmie

### Wakacje z Bogiem w Ochotnicy

## Na wyspie skarbów

Spędzili dwa tygodnie w Pieninach. Tam, zgodnie z hasłem wyjazdu, poszukiwali skarbów, tych najważniejszych.

Wyjazd prawie 70-osobowej grupy młodzieży z parafii św. Jacka w Gliwicach-Sośnicy do Ochotnicy zorganizowany został w ramach tzw. wakacji z Bogiem. Ks. Mariusz Kostka, odpowiedzialny za rekolekcje, zaproponował uczestnikom temat, który brzmiał „Wyspa skarbów”. Zajęcia formacyjne poświęcone były odkrywaniu tego, co w życiu najważniejsze. Takich skarbów, jak miłość, przyjaźń, wiara, szczęście, wolność, a nawet narodziny czy śmierć. Chociaż to wakacje, uczestnicy turnusu

mieli możliwość przeżywania tajemnic świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy, tych największych skarbów w liturgii Kościoła. Lipcowy wypoczynek stał się więc dla nich również czasem kolędowania przy wigilijnej wieczerzy czy polewania wodą na śmigusa-dyngusa.

Przy okazji rekolekcji młodzież z Sośnicy zwiedziła okolicę – Krościenko, Szczawnicę, Stary Sącz. Ruszyła na górskie szlaki, zdobywając z łatwością Trzy Korony, natomiast Sokolica, w ulewnym deszczu, okazała się dostępna tylko dla nielicznych. Pobyt w Ochotnicy był dla młodzieży czasem wakacyjnej formacji, modlitwy i wyciszenia, ale – jak sami twierdzą – również dobrej zabawy.



ARCHIWUM PARAFII

**Młodzież z Sośnicy zwiedziła okolice Ochotnicy, gdzie odbywały się rekolekcje**



## O architekturze nowych kościołów

# Czy musi być tak brzydko?

W numerze 16. „Gościa Niedzielnego” znalazł się artykuł o **nowo powstającym kościele Miłosierdzia Bożego w Gliwicach.**

**D**owiadujemy się o wielu trudnościach, które musi pokonać inwestor, o problemach, z jakimi musi się zmagać, aby tak ważna dla naszej diecezji świątynia powstała. Artykuł stał się jednak okazją do refleksji nad architekturą powstających dziś kościołów.

Parę miesięcy temu architekci przyznali „nagrodę” za najgorsze dzieło architektoniczne w województwie śląskim. Na szczęście nie znalazł się tam żaden kościół. Jednak jakiś czas temu na jednym z portali internetowych, poświęconych współczesnej architekturze, sporządzono ranking najbrzydszych świątyń powstałych w ostatnich latach w Polsce. Swego rodzaju „listę przebojów” nieprzypadkowo zatytułowano: „Boże, jakie brzydkie kościoły!”. Niestety, znalazł się tam także jeden z nowszych zakonnych kościołów naszej diecezji.

Dlaczego powstające dziś świątynie często są brzydkie



**Czasem nowy kościół przypomina budynek sanatoryjny**

i zupełnie pozbawione sacrum? Trudno czasem odróżnić, czy budowla, którą widzimy, to bryła kościoła, czy może dalszy ciąg pobliskiego centrum handlowego lub budynek stacji benzynowej? Dlaczego tym nowo powstającym w naszym kraju świątyniom tak często brakuje potrzebnej do modlitwy świętości? Parafie, które zamierzają budować kościół, otrzymują właśnie takie propozycje. Często są one wynikiem wielkich ambicji architekta, a nie służby szczególnemu dziełu, jakim jest wzniesienie domu Bożego.

Strażnikiem „ładu i porządku” w naszej diecezji jest specjalna

komisja ludzi kompetentnych z fachowym przygotowaniem. Zadaniem Diecezjalnej Komisji ds. Budownictwa Sakralnego i Kościelnego jest troska o to, aby nowo wznoszone kościoły były obiektami sakralnymi. I trzeba przyznać, że w naszej diecezji to zadanie zasadniczo się udaje. Każdy projekt, który ma być zrealizowany, musi uzyskać zgodę komisji. Czasem, zanim ruszy budowa nowego kościoła, architekci na życzenie komisji muszą dokonać wielu zmian i poprawek. Ważne zadanie stoi także przed radami parafialnymi, które powinny mieć odwagę zapytać projektanta, dlaczego tak widzi

bryłę kościoła i co chce przez nią wiernym powiedzieć.

Projektowanie świątyni to nie to samo, co tworzenie centrum handlowego czy ekskluzywnego apartamentowca. Do tego zadania trzeba zabrać się jak do pisania ikony. Nie wystarczy wiedza i umiejętności – architekt powinien być też szczególnie wyczułony na świętość, mieć poczucie szczególnej misji. Projektowanie kościoła – podobnie jak pisanie ikony – musi być przemyślane i przemydlone. I może niejeden architekt na te słowa się oburzy: mam skończone studia, posiadam wiedzę, techniczne możliwości i doświadczenie, a projektowanie kościoła znowu nie jest aż tak skomplikowane. Tylko że takie myślenie może doprowadzić projekt na szczyt rankingu „najbrzydsze bryły kościelne”.

Miejmy nadzieję, że architekci, którzy podejmą się zadania tworzenia kolejnych nowych świątyń, najpierw postawią sobie pytanie: Czy obok fachowej wiedzy mam w sobie dość wiary i pokory, aby temu szczególnemu zadaniu podołać?

**Ks. Norbert Thiel**

Autor jest absolwentem studium konserwacji zabytków i aranżacji wnętrza sakralnych na Politechnice Krakowskiej



**Czy to na pewno są kościoły? Obiekty te powstały w ostatnich latach na terenie Polski**



Propozycja na świąteczny weekend

# Dzień Śląski w pustelni

zapowiedzi

Gdzie świętować uroczyste, atrakcyjnie i ciekawie 15 sierpnia? Podpowiadamy: **na Dniu Śląskim w pokamedulskiej pustelni** w Rytwianach koło Staszowa.



ARCHIWUM PRYWATNE

**Ośrodek w Rytwianach dysponuje 50 miejscami noclegowymi**

Odpuść w pokamedulskiej Pustelni Złotego Lasu w Rytwianach to nie tylko religijne, ale także kulturalne wydarzenie roku w diecezji sandomierskiej. Tegoroczny odpust będzie obchodzony jako Dzień Śląski, a to znaczy, że do pustelni przyjadą goście z całego Śląska.

Jaka jest geneza tego pomysłu? Pod koniec lat 50. i przez całe lata 60. ubiegłego wieku nastąpiła duża migracja ludności z terenów południowo-wschodnich na Śląsk. Minęły lata. Pokolenia, które w młodym wieku opuściły rodzinne strony, wracają teraz przynajmniej tęsknotą za ziemią rodzinną.

Takim właśnie ludziom Pustelnia Złotego Lasu wychodzi naprzeciw. Natomiast wszystkim, którzy tego miejsca jeszcze nie znają, pustelnia szeroko otwiera swoje podwoje, nie tylko na odpust, ale i na dłuższy wypoczynek.

Dzieje pokamedulskiej Pustelni Złotego Lasu w Rytwianach i świątyni pod wezwaniem Zwiastowania NMP zapoczątkowane zostały w 1617 roku, kiedy zatwierdzono fundację Jana Magnusa Tęczyńskiego i jego brata Gabriela. Okres kamedulskiej świętości

zakończył się w czasie niewoli narodowej, gdy Rytwiany weszły do zaboru rosyjskiego. Ostatni kameduli opuścili pustelnię w lipcu 1825 roku. Od 1935 do 2001 roku kościół w Pustelni Złotego Lasu był świątynią parafialną. Obecnie jest kościołem rektoralnym. Ośrodek dysponuje 21 pokojami gościnnymi z 50 miejscami noclegowymi, a dla spragnionych większej samotności jest do dyspozycji pokamedulski domek pustelniczy.

Tegoroczne uroczystości rozpoczną się w sobotę 15 sierpnia. Od godziny 11.30 na przykościelnym placu gości przywita orkiestra KWK „Sośnica-Makoszowy” z Gliwic. Mszy o godz. 12.00 przewodniczyć będzie bp Gerard Bernacki. O 15.00 w centrum Rytwian otwarty zostanie jarmark. Wystąpią zespoły ze Śląska, które zapowiadają regionalną „Listę Śląskich Szlagierów”, a konferansjerka będzie w śląskiej gwarze. Ślązacy zapowiedzieli również pokaz kultury materialnej, przede wszystkim kulinarnej. Przyjedzie „cały tir” ze śląskimi regionalnymi potrawami.

Więcej na stronie: [www.pustelnia.com.pl](http://www.pustelnia.com.pl).

Marzena Trela

Z katedry do Wiecznego Miasta

## Na grobach swoich Patronów

Na zakończenie Roku św. Pawła ministranci i lektorzy z parafii katedralnej, wraz z opiekunem ks. Adamem Kozakiem, pielgrzymowali do Rzymu.

Pobyty trwał dziewięć dni i obfitował w wiele wydarzeń i spotkań. Wśród nich najważniejsze były z papieżem Benedyktem XVI, podczas audiencji generalnej

8 lipca oraz dwukrotnie podczas niedzielnej modlitwy „Anioł Pański”. Kulminacyjnym punktem wyjazdu było nawiedzenie grobów patronów parafii katedralnej: św. Piotra i św. Pawła. – Oprócz tego modliliśmy się w dwóch pozostałych bazylikach większych, nawiedziliśmy miejsce uwięzienia i śmierci św. Pawła, katakumby św. Kaliksta, ogrody i muzea watykańskie oraz miejsca związane z obecnością Polaków w Rzymie – powiedział ks. Adam Kozak. – Nie zabrakło również wypoczynku nad brzegiem morza w rzymskiej dzielnicy Ostia. w

**Ministranci z parafii katedralnej w Ogrodach Watykańskich**



ARCHIWUM PARAFIALNE

### Gliwickie Metamorfozy

zapraszają na rajdy. Trasy na najbliższe niedziele: **9 sierpnia** – Świbie, Wiśnicze, **16 sierpnia** – Toszek, Kotliszowice, **23 sierpnia** – szlakiem granicy z 1939 roku. Start dla rowerzystów na gliwickim rynku o godz. 9.00. Więcej: [www.gliwiczanie.pl](http://www.gliwiczanie.pl).

### Pałacowe Lato Muzyczne

**9 sierpnia**, godz. 20.00, dziedziniec pałacu w Pławniowicach – ponadczasowe melodie muzyki filmowej i rozrywkowej. Wystąpią Kwartet Smyczkowy GRAM i Ireneusz Miczka (baryton).

### Obchody kalwaryjskie

ku czci Wniebowzięcia NMP na Górze Świętej Anny odbędą się **od 14 do 16 sierpnia**. Suma odpustowa w grocie ludzkiej 16 sierpnia o godz. 10.00.

### Odpusty maryjne

**15 sierpnia**, godz. 11.00 – Sumy odpustowe w sanktuariach w Rudach i Lubecku.

### Odpust św. Jacka

**15 sierpnia**, godz. 18.00, kościół parafialny w Kamieniu Śląskim – Msza św. z niesporami pod przewodnictwem bp. Jana Kopca, procesja do sanktuarium; **16 sierpnia**, godz. 11.00 – Suma pod przewodnictwem abp. Alfonsa Nossola, procesja do kościoła, godz. 15.00 – nieszpory w kościele.

### Pielgrzymka kobiet

**16 sierpnia** – pielgrzymka kobiet do Piekar. Rozpoczęcie o godz. 8.30. Msza na kalwarii z homilią abp. Kazimierza Nycza o godz. 9.30; nieszpory – godz. 15.00.

### Muzyka w starym opactwie

**16 sierpnia**, godz. 17.00, bazylika w Rudach – na organach zagra Jiří Čech (Opawa).



# Trzeba dalej żyć

Jest ich w Polsce ponad 20 tysięcy.

**Ludzie, którzy z różnych powodów połamali kręgosłup.**

Każdego roku po fatalnych skokach do wody o około 200 zwiększa się liczba osób skazanych na wózek do końca życia.

tekst i zdjęcia

**KS. WALDEMAR PACKNER**

wpackner@goscniedzielny.pl

**S**tatystyka jest bezwzględna i przerażająca. Rocznie na skutek utonięć ponad 600 osób traci życie, około 1000 łamie kręgosłup, z czego ponad 60 proc. po skokach do wody. Niestety, brak w Polsce dokładnych danych statystycznych. Wśród poszkodowanych najwięcej jest młodych mężczyzn, średnio w wieku 22 lat, 80 proc. pacjentów z urazami kręgosłupa nie skończyło 40 lat.

Łukasz Lewicki obecnie ma 22 lata, miał 20 lat, gdy z kolegami poszedł się kąpać. – Trochę wypiliśmy, a ponieważ był upał, zaczęliśmy skakać do wody. W tym miejscu woda sięgała do kolan – szczerze przyznaje. Kilka skoków skończyło się otarciem o dno. – Były również dziewczyny, chciałem się popisać, więc skoczyłem do płytkiej wody prosto na głowę. Wiedziałem, że coś się stało, nie



**Łukasz Lewicki po skoku do wody od dwóch lat na wózku: – Ludzie szukają nie wiem czego. Ja byłbym najszczęśliwszy na ziemi, gdybym mógł zrobić parę kroków**  
**PONIŻEJ: Każdego roku w Polsce około 600 osób traci życie na skutek utonięć. Przyczyna większości to alkohol i kąpiel w niedozwolonych miejscach**

## Nie igraj z wodą

Skakanie na główkę w miejscu do tego nieodpowiednim może zakończyć się tym, że kręgosłup szyjny, który jest najbardziej wysuniętym, a przez co najłabiej chronionym odcinkiem naszego kręgosłupa, nie wytrzyma tak dużych obciążeń i jego krucha struktura zostanie naruszona. Rdzeń kręgowy, który jest skupiskiem delikatnych neuronów, jest bardzo wrażliwy na uszkodzenia mechaniczne. Obecnie na całym świecie nie ma metody, która funkcjonalnie wypełniłaby ubytek w rdzeniu kręgowym powstały po urazie, pomimo że na badania nad takimi metodami przeznaczane są ogromne pieniądze. Nigdy nie skacz do nieznannej wody. Nigdy nie kąp się po alkoholu. Jeśli nie masz doświadczeń, nawet na głębokiej wodzie nie wykonuj tzw. główek.



mogłem wypłynąć. Ponieważ było płytko, odpychałem się rękami, aby zaczerpnąć powietrza. W końcu ktoś mnie wyciągnął – mówi. (Liczby są bezwzględne. W przypadkach urazów głowy i kręgosłupa alkohol stanowi 40 proc. przyczyn wszystkich wypadków).

Po wyciągnięciu na brzeg Łukasz nic nie czuł. Koledzy przypalali jego nogi zapalniczką! Mieli nadzieję, że mocny bodziec spowoduje czucie w nogach. Operacja trwała prawie dwanaście godzin. – Miałem wymieniony jeden krąg szyjny, wszczepiono mi implant drugiego, ale od piersi w dół jestem sparaliżowany. Mogę poruszać tylko rękami, resztę życia spędzę na wózku – mówi.

Ma żal i pretensje tylko do siebie. Dziś nie może pojąć, jak mógł być tak głupi. – Miałem kupić, znajomych, koleżanki, w końcu dla nich wykonałem po alkoholu popisowy skok. Gdy znalazłem się na wózku, zostałem sam. Nie ma ich – ostrzega. – Gdy byłem zdrowy, zawsze był ktoś do wypicia, do poszalenia autem, do wypadu na dyskotekę czy imprezę.

Dziś Łukasz w Reptach leczy odleżyny. Chce skończyć szkołę, zdobyć jakiś zawód, pracować. Kiedyś myślał, że w życiu najważniejsze są pieniądze. Chciał ich mieć dużo. – Byłbym najszcześliwszym człowiekiem na ziemi, gdybym mógł zrobić choć parę kroków. Niestety, doszedłem do tego, siedząc od dwóch lat na wózku. Ale gdy się jest zdrowym, o tym nie myśli się wcale. ■



## To był ostatni skok

**Rozmowa z Jerzym Sikorskim z Gliwic, od 20 lat sparaliżowanym po skoku do wody.**

**Ks. WALDEMAR PACKNER: Pamięta Pan ten feralny dzień?**

**Jerzy Sikorski:** – Nigdy go nie zapomnę. Miałem wtedy 16 lat. Było gorące lato, w Polsce czas strajków, które potem obaliły komunizm. Chciałem sobie dorobić parę groszy na wakacje, dlatego razem z kolegami pomagaliśmy rozbierać starą szopę. Zawsze po pracy chodziliśmy nad staw rybny w pobliżu Gliwic, żeby się wykapać. Tak samo było 28 lipca 1989 roku. Już wybieraliśmy się do domu, gdy postanowiłem skoczyć ostatni raz. To naprawdę miał być ostatni skok, był już wieczór. Wszedłem na słupę i poślizgnęła mi się noga. Do wody leciałem prawie pionowo.

**Skoczył Pan i...**

– Poczulem, jakbym znalazł się w kuli ognia, przez sekundę było bardzo jasno i bardzo gorąco. Nie było żadnego bólu, tylko ten dziwny gorąc, no i już nie potrafiłem sam wypłynąć na powierzchnię. Dwóch kolegów, którzy jeszcze zostali, myślało, że się wygłupiam. Jeden z nich złapał mnie za włosy, nosiłem wtedy dość długie, i zaczął mnie wynurzać i zanurzać pod wodę. Tak dla żartów. Po którymś razie powiedziałem mu tylko cicho: coś mi się stało. Wtedy wyciągnęli mnie z wody. Cały czas byłem przytomny.

**Czy wtedy zdawał sobie już Pan sprawę z tego, co się stało?**

– Wtedy nie. Wiedziałem tylko, że uderzyłem w dno stawu. Koledzy masowali moje ciało, myśleli, że to tylko coś chwilowego. Brat pobiegł do sołtysa zadzwonić po pogotowie, wtedy nie było telefonów komórkowych. Koledzy złapali mnie i przenieśli przez prawie dwumetrowy płot,

w pobliże drogi, aby było bliżej do karetki. Wszyscy mieliśmy wtedy kilkanaście lat, więc o jakimś usztywnieniu głowy nikt nie miał zielonego pojęcia.

**Kiedy do Pana dotarło, że to coś poważniejszego?**

– W chwili upadku złamałem kości kręgosłupa, dokładnie C4 i C5, czego konsekwencją było przerwanie rdzenia kręgowego. Mój stan pogorszyło jeszcze przenoszenie przez płot i nieświadome żarty kolegi tuż po wypadku, ale o tym dowiedziałem się od lekarzy później. Ze szpitala w Gliwicach zostałem przewieziony do Piekar, gdzie przez sześć godzin byłem operowany. W szpitalu usłyszałem słowa pielęgniarki: – O, skoczek do wody i kolejny połamany kręgosłup! Wtedy, kilkadziesiąt minut po wypadku, już wiedziałem, co mi jest.

**O czym wtedy Pan myślał?**

– O króliku.

**???**

– Długi czas opiekowałem się królikami, który miał złamany kręgosłup. Cały czas miałem nadzieję, że kiedyś zacznie znów kicać. W końcu trzeba było go uspić. Ojciec mi powiedział, że tak trzeba, bo kto ma złamany kręgosłup, ten już nigdy nie będzie chodził. Gdy usłyszałem, że połamałem kręgosłup, myślałem tylko o moim króliku. Już wiedziałem, że do końca życia nie będę chodził.

**Wiedział Pan wszystko?**

– Nie do końca. Nie wiedziałem, że nie będę mógł ruszać rękami i nogami, że nie będę miał uczucia. Mogę tylko poruszać głowę. Początkowo sądziłem, że problem będzie tylko z chodzeniem. W Piekarach byłem dwa miesiące, wtedy były ogromne upały, a ja miałem ponad 40 stopni gorączki. W październiku trafiłem do Rept, na oddział paraplegii. Tu spędziłem pięć miesięcy. Bałem się usiąść na wózek, bo wiedziałem, że jak raz usiądę, to już nie oderwę się od niego nigdy. Odwlekałem ten

moment, ale w końcu trzeba było się zdecydować.

**W lutym wrócił Pan do domu i co dalej?**

– No właśnie. Zastanawiałem się, co dalej z moim życiem. Muszę powiedzieć, że nigdy się nie załamałem, nie miałem żadnego doła czy depresji.

**Chce Pan powiedzieć, że mając 16 lat i połamany kręgosłup, poruszając tylko głową, nigdy się Pan nie załamał? Trochę niewiarygodne.**

– Ale prawdziwe. Do dziś nie wiem, co to depresja, przynębie nie i takie tam podobne. Nawet w szpitalu żartowałem z pielęgniarkami. Kiedy pytały, skąd u mnie te żarty, odpowiadałem, że wiem, co mi jest. Pytały, skąd wiem, a ja na to: miałem królika! Było czasem trudno, ale nigdy nie miałem dość, nigdy się nie załamałem. Mam dużo przyjaciół i znajomych, oni wiedzą, że jestem urodzonym optymistą. Zresztą nazywają mnie pozytywnym wariatem! Poza tym zawsze byłem człowiekiem religijnym. Wiara mi dużo pomogła, czułem, że ma to jakiś sens, że Bóg czegoś ode mnie oczekuje.

**I wie Pan już, czego?**

– Jeszcze nie, ale działanie Boga nie może być nielogiczne. Więc pewnie kiedyś się dowiem. Po wypadku dużo się modliłem. Nie wiem, czy o zdrowie. Ale modlitwa dała mi siły i optymizm. Wiele lat należałem do Odnowy w Duchu Świętym. Udział w spotkaniach i rekolekcjach dał mi bardzo dużo.

**A pierwsze miesiące w domu?**

– Mieliśmy dwa pokoje, a było nas dziewięcioro, mam jeszcze sześcioro rodzeństwa. Ponieważ przeprowadziliśmy się do Czekanowa z Opolszczyzny dwa tygodnie przed wypadkiem, nie miałem żadnych kolegów. Pierwszy rok czytałem książki. Przeczytałem ich setki, już nie wiedzieli, skąd mają mi je przynosić.





Po skoku do wody Jerzy Sikorski od 20 lat może poruszać tylko głową

► DOKOŃCZENIE ZE S. VII

### A kto Panu je trzymał podczas czytania?

– Nikt. Leżałem na boku, obok książka, a kartki przewracałem nosem. Po czterech latach odwiedził mnie Krzysztof, również na wózkach, podobnie jak ja, po skoku do wody. On mnie wyciągnął na pierwszy obóz z zabrzańską wspólnotą „Modlitwa i czyn”. Tam spotkałem wielu niepełnosprawnych, ale wszyscy byli radośni i cieszyli się życiem.

### Zdał Pan maturę, zaczął studia...

– Martwiło mnie to, że nikt nie chciał mnie przyjąć do szkoły. Dopiero po 10 latach powstała w Gliwicach-Wójtowej Wsi szkoła dla niepełnosprawnych i przewlekle chorych. Na pierwszym roku było nas piętnastu. Tam zdałem maturę. Pomogło mi to, że byłem bardzo czytany.

### A pisanie?

– Pisać nauczyłem się w ciągu jednej nocy, trzymając długopis w ustach. Do dziś mam pierwsze wypracowanie, które musiałem napisać, aby dostać się do szkoły. Obecnie piszę na komputerze, choć nadal potrafię pisać z długopisem w ustach. Maturę zdałem z dobrymi wynikami. Potem rozpocząłem studia ekonomiczne w Akademii Polonijnej w Gliwicach, choć marzyłem o historii czy polonistyce. Niestety, po trzech latach akademii w Gliwicach przestała istnieć, więc z ekonomii mam tylko licencjat. Nauka stała się moją pasją, dlatego szukałem innej szkoły na terenie Gliwic. Obecnie w Kolegium Nauczycielskim studiuje oligofrenopedagogikę. W przyszłości chcę pracować z dziećmi z porażeniem mózgowym lub zespołem Downa, może w jakiejś świetlicy. Krzysiek zaproponował mi również udział w programie mieszkaniowym dla niepełnosprawnych „Hostel”. Zamieszkałiśmy razem w pięciu osób. Tam nauczyłem się w miarę samodzielnie żyć, robić zakupy,

itp. Niestety, rok temu, po długiej chorobie, Krzysztof zmarł.

### Jako chłopak miał Pan jakieś marzenia?

– Zawsze chciałem zostać wojskowym. Mama wpoila mi głęboki patriotyzm, mój dziadek był żołnierzem Armii Krajowej. Słuchając jego opowieści, zawsze chciałem pracować w wojsku. Dziś to ja odwiedzam schorowaną mamę. Jestem jej za wszystko ogromnie wdzięczny. Cieszę się życiem, lubię chodzić na dyskoteki, spotykam się z przyjaciółmi, udzielam się w gliwickim Centrum Integracji Niepełnosprawnych, pomagam innym. Potrafię przez telefon czy internet załatwić wiele spraw, no i mam wspaniałą dziewczynę, Karolinę. Jest dobra, piękna i zdrowa. Obecnie chodzi na studium masażu, czuję, że to ze względu na mnie.

**Od pięciu lat odwiedza Pan szkoły i przestrzega przed skokami do wody.**

– Początkowo dyrektorzy szkół mieli obawy. Mówili, że na spotkaniach z policjantami czy lekarzami uczniowie zachowują się różnie... Kiedy ja mówię, jest tak cicho, że można usłyszeć przelatującą muchę. Zwykle odwiedzam szkoły w maju i czerwcu, kiedy wielu młodych myśli o wodzie i skokach. Przestrzegam przed tym, przed głupotą, popisywaniem się i odpowiadam na pytania.

### A o co pytają?

– Jak wygląda moje życie, jak z potrzebami fizjologicznymi, co mogę zrobić sam, czy czasem mam doła. Sądzę, że być może niejeden z nich, zanim skoczy do wody, bardziej się zastanowi. Mówię, że moje życie zmienia się tylko na lepsze i że nigdy nie straciłem nadziei.

### Ale mówi się również, że nadzieja jest matką głupich?

– Kiedyś przeczytałem, że lepiej być głupim i mieć nadzieję, niż być beznadziejnie głupim. To moje życiowe motto. ■